

## Włodzimierz Wołyński, czyli w miasteczku Jozafata Kuncewicza

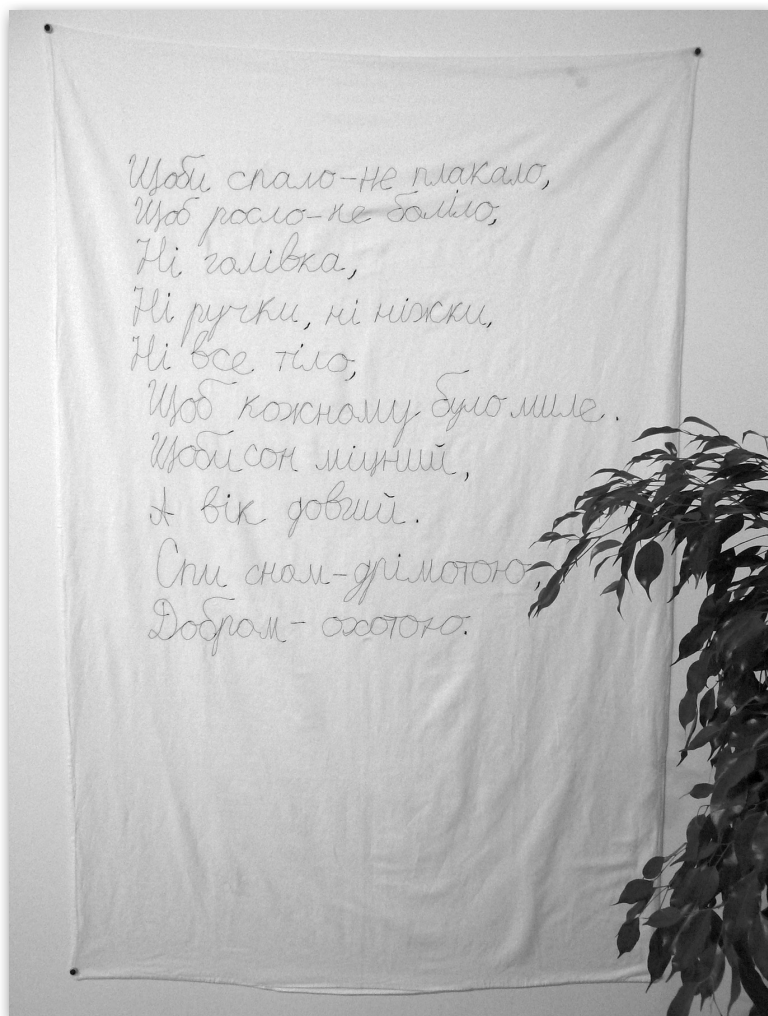
Jak przydrożne drzewa nasze stare matki  
jeszcze coś gestykują jeszcze coś wołają  
ale kto ich słucha?

Drogi gładkie jak wyprasowane świąteczne  
nogawki – coraz szybsze karawany  
coraz bielsze zeszłoroczne śniegi.

Rok po roku nad tą samą rzeką – drabiniasty wóz  
dyszlem o niebo zahacza pies nie szczeka  
gospodarz życzliwy – wszystko wciąż możliwe.

Miasto z bajki pierwszych liter alfabetu  
cztery cerkwie dwa kościoły – Boże spraw  
by zawsze było głównym dworcem świata.

*Lublin – miasto poetów. Antologia*, opracował Bogusław Wróblewski, cz. 1,  
Biblioteka „Akcentu”, Lublin 2012, s. 42.



Wołodymyr Kuzniecowa, *Kołyśanka*

*Żeby spało – nie płakało,*

*Żeby rosło – nie bolało,*

*Ani główka,*

*Ani rączki, ani nóżki,*

*Ani całe ciało.*

*By każdemu było miłe,*

*By sen był mocny,*

*A wiek długi.*

*Śpij snem-drzemetą,*

*Dobrem-ochotą.*

Przełożyła z ukraińskiego Halyna Dubyk